

ZRZUTY DLA POWSTANIA

Robert Szcześniak

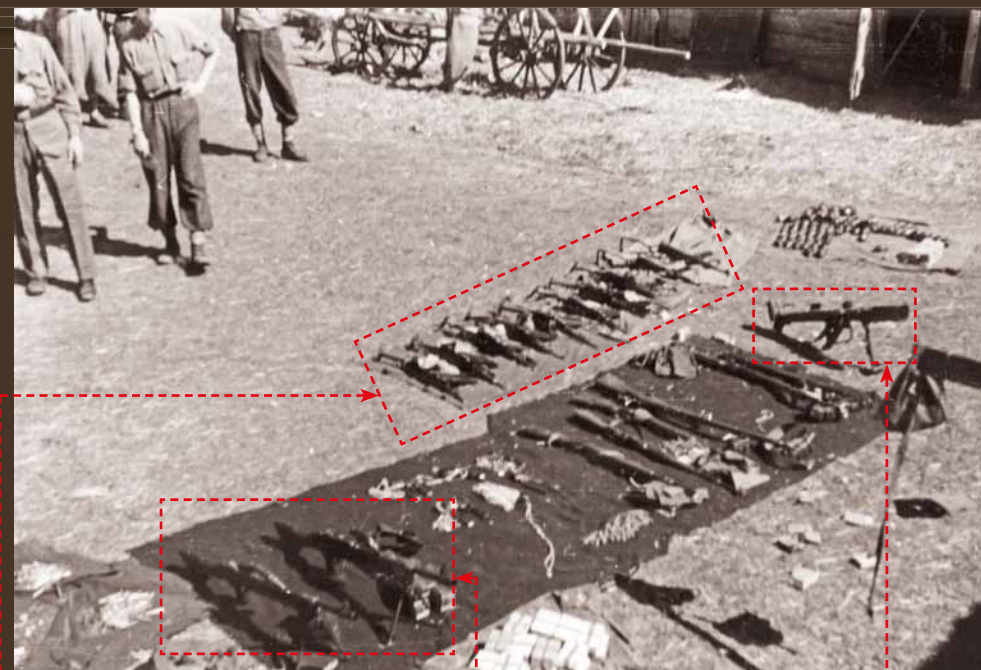
W sierpniu i wrześniu 1944 roku alianckie bombowce zrzucały nad Warszawą i okolicznymi lasami zasobniki z bronią i amunicją. Akcja była jednak zbyt skromna, by skutecznie wspomóc walczącą stolicę.

W momencie wybuchu Powstania Warszawskiego Komenda Główna Armii Krajowej zdawała sobie sprawę ze znacznych braków w uzbrojeniu i amunicji. Liczono, że opanowanie głównych obiektów niemieckich na terenie miasta zmieni ten stan rzeczy. Niestety, rachuby te zawiodły i 2 sierpnia 1944 roku gen. Tadeusz Komorowski „Bór”, Komendant Główny AK, wysłał alarmującą depezę do komendanta polskiej bazy lotniczej we włoskim Brindisi, mjr. Jana Jaźwińskiego, w której prosił o zrzuć amunicji do karabinów, karabinów i pistoletów maszynowych oraz broni przeciwpancernej.

W odpowiedzi na tę depezę w nocy z 3 na 4 sierpnia nad Warszawą pojawiły się po raz pierwszy alianckie samoloty – jeden halifax i trzy liberatory – z polskimi załogami 1586. Eskadry Specjalnej. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że zrzut ten był skutkiem niesubordynacji polskich załóg. Mimo interwencji przedstawicieli polskiego rządu u władz brytyjskich, na akcję nad miastem nie wyraził zgody zastępca dowódcy Alianckich Sił Powietrznych Morza Śródziemnego (MAAF), marszałek lotnictwa John



Wiersze, kpr. pchor. „Wit” – Witold Szeronos podczas ćwiczeń obsługi wyrzutni przeciwpancernej PIAT



Kwaterna Kompanii Lotniczej w Wierszach – przegląd i przydział broni dla nowo przybyłych żołnierzy, m.in. ręcznych karabinów maszynowych Bren, PIAT-a, pistoletów maszynowych Sten i granatów



► Kwatera Kompanii Lotniczej w Wierszach – przegląd i przydział broni dla nowo przybyłych żołnierzy. Pierwszy z lewej – kpr. pchor. „Panurg” – Stanisław Woźniak, przed frontem oddziału stoją od lewej: st. ogn. pchor. „Żorż” – Jerzy Baumiller i por. „Lawa” – Tadeusz Gaworski, z prawej przy wozie szer. „Konrad” – Tomasz Łaskiewicz



► Kwatera Kompanii Lotniczej w Wierszach – przegląd i przydział broni dla nowo przybyłych żołnierzy. Pierwszy z lewej – kpr. pchor. „Panurg” – Stanisław Woźniak, przed frontem oddziału stoją od lewej: st. ogn. pchor. „Żorż” – Jerzy Baumiller i por. „Lawa” – Tadeusz Gaworski, z prawej przy wozie szer. „Konrad” – Tomasz Łaskiewicz

Slessor, który twierdził, że takie loty są naznaczone wysokim ryzykiem (trasa liczyła 1400 km długości i prowadziła nad Adriatykiem, Jugosławią i Węgrami, gdzie znajdowały się silna obrona przeciwlotnicza i bazy nocnych myśliwców), a ponadto Warszawa leży w strefie operacyjnej Armii Czerwonej i to lotnictwo radzieckie powinno wspomóc powstańców. W nocy z 3 na 4 września nie było w planie lotu nad Warszawę, lecz jedynie wyprawa czternastu alianckich samolotów nad Polskę. Za cichym przyzwoleniem i zgodą dowódcy bazy, mjr. Jaźwińskiego, i dowódcy eskadry, mjr. Eugeniusza Arciuszkiewicza, cztery najbardziej doświadczonych załogi polskie miały polecieć z ładunkiem nad walczącą stolicę.

W sumie w sierpniu i wrześniu 1944 roku alianckie bombowce wykonały nad Warszawą 196 lotów. W ich trakcie na Warszawę, Kampinos i Las Kabacki dokonano 115 zrzutów, z czego 74 bezpośrednio na stolicę. Alianckie bombowce zrzuciły łącznie 870 zasobników, z czego nad Warszawą 427. Żołnierze AK podjęli łącznie 514 zasobników, z czego w stolicy 235. W trakcie tych lotów stracono 39 samolotów oraz zginęło łącznie 36 załóg. Dodatkowo 18 września, podczas amerykańskiej wyprawy „Frantic-7” nad Warszawą pojawiło się 107 amerykańskich bombowców B-17, które zrzuciły 1284 zasobniki. Niestety, powstańcy odebrali jedynie 228 z nich. Amerykanie zaś stracili dwa bombowce i jedną załogę.

Oprócz Warszawy najczęściej wybieranym celem wypraw alianckich bombowców z pomocą dla powstania była Puszcza Kampinoska. Jej teren był bardzo dogodny i w miarę bezpieczną lokalizacją dla alianckich zrzutów. Pod koniec lipca 1944 roku w sercu puszczy utworzono „Niepodległą Rzeczpospolitą Kampinoską” – obóz warowny obejmujący kilka miejscowości, m.in. Wiersze, Brzozówkę, Janówek czy Aleksandrów. Na jej terenie utworzono Grupę „Kampinos”, w której skład weszły oddziały VII Obwodu „Obroża”, żołnierze Stołpecko-

-Nabolińskiego Zgrupowania AK por. Adolfa Pilcha „Góry”, „Doliny” oraz inne oddziały, które w wyniku działań powstańczych znalazły się w puszczy.

Ze znaczenia puszczańskich terenów dla łączności powietrznej z Zachodem zdawała sobie sprawę również Komenda Główna AK. 1 sierpnia 1944 roku do Puszczy Kampinoskiej dotarł kpt. Aleksander Jedliński „Franek” z zadaniem uruchomienia ośrodka radiowego, umożliwiającego kontakt z Komendą Główną, Londynem i bazą lotniczą w Brindisi. Łączność nawiązano 4 sierpnia 1944 roku, co pozwoliło na realizację zadań komórki przerzutów powietrznych Grupy „Kampinos”.

Ogólne kierownictwo nad akcją przyjmowania zrzutów w Puszczy Kampinoskiej w okresie Powstania Warszawskiego sprawował ppor. Józef Regulski „Biały”. Odbiór zrzutów, transport i ubezpieczenie zapewniał liczący około czterdziestu żołnierzy oddział zrzutów pułku „Palmiry-Młociny”, którego dowódcą był por. Józef Karney „Drewno”. Do przyjmowania zrzutów wyznaczono pięć zrzutowisk: „Taska” w rejonie wsi Krańciza Wola i Izdebno k. Mińska Mazowieckiego – przyjęło dwa zrzuty; „Chochla” na łąkach w pobliżu wsi Derbły i Ławy, na północ od Kępiastego – przyjęło pięć zrzutów; „Wiersze” w rejonie wsi Dąbrowa, Krogulec i Wiersze – przyjęło sześć zrzutów; „Truskaw” obok wsi Truskaw – przyjęło pięć zrzutów; „Igła” w rejonie wsi Sieraków i Truskaw – przyjęło dwa zrzuty. Łącznie Grupa „Kampinos” otrzymała 22 zrzuty, z czego dwadzieścia przyjęto na terenie Puszczy Kampinoskiej, a sprzęt i broń z pozostałych dwóch, odebranych przez placówkę „Tasak”, również przetransportowano do puszczy.

Zrzut był zapowiadany odpowiednią melodią odbieraną przez radio. Organizacją odbioru kierował sztab Grupy „Kampinos”. Każdorazowo wydawano pisemne rozkazy, wyznaczające oddziały piechoty i kawalerii do ubezpieczania zrzutowisk i zapewnienia wozów do transportu zasobników. Na zrzutowisku



► W drodze do Wierszy: wozy taboru kawalerii por. Adolfa Pilcha ps. „Dolina” wiozą odebrany zrzut broni, widoczne charakterystyczne zaprzęgi wschodnie z dугami



► Wybuch pocisku z PIAT-a podczas ćwiczebnego użycia tej broni



► Pluton „Orlika” na placówce pod wsią Ławy; od lewej: strz. Włodzimierz Rejmer „Lolek” (ze staniem), kpr. Antoni Makowski „Gerwazy” (przy karabinie maszynowym Bren), kpr. Jan Makowski „Orzeł” (kłęczący)

sygnalizację świetlną dla samolotów zabezpieczał pluton zrzutów. Samoloty wykonywały zrzuty, okrążając kilkakrotnie placówkę i zrzucając za każdym razem trzy, cztery zasobniki. Każdy z samolotów, wylatując na akcję, zabierał ze sobą dwanaście wodoodpornych metalowych zasobników o długości 2,5 m i średnicy 1 m, przypominających ciężką bombę i ważących ok. 160 kg (zasobniki mogły zabrać 227 kg ładunku, ale zalecano, by ze względów bezpieczeństwa ograniczyć masę umieszczonych w nich przedmiotów do 160 kg). Łącznie bombowiec zabierał około dwóch ton ładunku.

Najcenniejszym dostarczanym w ten sposób sprzętem były granatniki przeciwpancerne Piat. Prekursor ważącego 14,5 kg Piata powstał w roku 1930, jednak dopiero w roku 1942, po licznych udoskonaleniach i przeróbkach,

wszedł do seryjnej produkcji. Według instrukcji walki zalecano otwarcie ognia z możliwie najmniejszej odległości. Pocisk z głowicą kumulacyjną ważący 1,2 kg skutecznie raził cele ruchome oddalone nawet o 105 m. Pocisk ten był w stanie przebić z każdej strony pancierz czołgów PzKpfw IV i PzKpfw V Panther, natomiast w PzKpfw VI Tiger – pancierz boczny i tylny. Bardzo dużą zaletą granatnika była również możliwość używania go w małych pomieszczeniach.

Równie cenną zdobyczą były pistolety maszynowe Sten oraz ręczne karabiny maszynowe Bren. Prace nad tym pierwszym rozpoczęto w roku 1940. Pistolet opracowano, wzorując się na niemieckim MP 40, ale maksymalnie upraszczając konstrukcję. W rezultacie powstała broń o wyjątkowo prostej i taniej konstrukcji, ale równie skutecz-

na w działaniu. W czerwcu 1941 roku rozpoczęto seryjną produkcję. Do końca 1945 roku wyprodukowano ok. 3,75 mln sztuk. Prosta konstrukcja i produkcja pistoletów Sten sprawiła, że rozpoczęto ich wytwarzanie w warunkach konspiracyjnych, m.in. w Polsce. Polscy inżynierowie opracowali na bazie Stena własny, ulepszony pistolet maszynowy „Błyskawica”. Z kolei ręczny karabin maszynowy Bren został wprowadzony na uzbrojenie armii brytyjskiej w roku 1935. Był licencyjną wersją czechosłowackiego rkm ZB vz. 26 (Zbrojovka Brno), w którym m.in. wydłużono komorę zamkową i uproszczono rozkładanie. W breny były wyposażone wszystkie brytyjskie i alianckie oddziały walczące na zachodzie. Po II wojnie światowej karabin ten był używany między innymi w czasie wojny koreańskiej oraz wojny falklandzkiej.

Ponadto w zasobnikach oprócz wyżej wymienionego sprzętu znajdowały się również: amunicja, granaty, papierosy, czekolada, odzież, lekarstwa i środki opatrunkowe. Nie mniej istotne niż broń i amunicja były czasze i linki spadochronów, na których spadały zasobniki. Sznurki od spadochronów były pierwszorzędnymi nićmi, natomiast materiał z czasem wykorzystywano do szycia koszul.

Materiały i sprzęt otrzymywane ze zrzutów były rozdzielane przez dowództwo Grupy „Kampinos”. Część przeznaczoną dla Warszawy dostarczały kierowane tam oddziały lub specjalne grupy transportowe. Oddziały Grupy „Kampinos” otrzymywały przydziały na podstawie zgłaszanego zapotrzebowania.

Akcja zrzutów w czasie trwania Powstania Warszawskiego nie wpłynęła niestety w znaczący sposób na jego losy. Była zbyt nikła, szczególnie w pierwszej fazie powstania, kiedy uzupełnienia broni i amunicji były najbardziej potrzebne. Zrucane do Kampinosu zaopatrzenie miało zaś ograniczone możliwości dotarcia do stolicy. ❗

Robert Szcześniak – kustosz archiwalny w Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN